

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny.

NIEUZASADNIONE OBAWY.

Wielu Polaków w Szwecji otrzymało zawiadomienie Państwowej Komisji dla cudzoziemców, że przedłużono im wizę pobytową na krótki okres czasu w oczekiwaniu ich wyjazdu do kraju. Przedłużenie prawa pobytu może nastąpić po wniesieniu w tej sprawie pisemnego podania, uzasadnionego okolicznościami, które władze szwedzkie uznają za wystarczające.

Zawiadomienie to zredagowano w trzech językach: szwedzkim, niemieckim i polskim. Tekst polski zredagowano, niestety, w bardzo złej i nieomal niezrozumiałej polszczyźnie.

Zawiadomienie to, jak też równocześnie przeprowadzona likwidacja szeregu obozów, wywołała w polskich ośrodkach w Szwecji nastroje niepewności i obawy. Uzasadnieniem tych nastrojów mogła być zarówno lakoniczna treść zawiadomienia i jej ogólnikowe sformułowanie, jak i nie zawsze spokojne komentarze, jakie wyłoniły się w dyskusjach.

Jesteśmy dalecy od sugerowania takiej, czy innej interpretacji zamiarów szwedzkich władz. Pamiętamy dobrze, że jesteśmy gośćmi tego kraju, który przyjął nas w najcięższych chwilach. Jest również dla nas zupełnie zrozumiałe, że Szwecja nie życzy sobie obecności wielkiej grupy Polaków na swym terytorium ... o ile nie mogą lub nie zechcą uzasadnić potrzeby swego pozostania podaniem ważnych powodów.

Większość z nas przybyła tutaj na zaproszenie szwedzkiego rządu i przy pomocy szwedzkich instytucji humanitarnych - dla wypoczynku po niemieckich obozach koncentracyjnych. Nasz pobyt tutaj - w tym charakterze - gości był pomyślany, jako pobyt czasowy na półroczny okres. Czas ten przeminął i o tym przypominają nam listy szwedzkich władz.

Nie przybyliśmy tutaj, a przynajmniej większość z nas, w charakterze politycznych uchodźców, szukających prawa azylu.

Ci z nas, którzy uważają się za politycznych uchodźców i sądzą, że nie mogą wracać do kraju - nie mają podstaw do uskarżania się na władze, że nie stosuje się do nich prawa azylu, jeżeli nigdy jasno nie żądali zastosowania do nich tego prawa i nie uzasadnili, dlaczego to prawo powinno być do nich stosowane.

Nie należy uważać bynajmniej za samo przez się zrozumiałe dla Szwedów, że jesteśmy politycznymi uchodźcami. Nie wszyscy zresztą są nimi. Jest wśród nas niewielka grupa zwolenników nowego reżimu, którzy zatrzymują się tutaj bądźto dla wygody, bądźto z powodu złego stanu zdrowia. Są wreszcie tacy, którzy zechcą zaryzykować powrót, powodowani zrozumiąłą tęsknotą za rodziną i krajem, jakkolwiek nie są wielbicielami nowego reżimu. Rozstaniemy się z nimi po bratersku - tak, jak po bratersku dzieliliśmy z nimi wspólną niedolę obozów.

W tych warunkach wszelkie niepokoje wydają się nam nieuzasadnione. Nie zdarzył się dotychczas fakt wydania przez Szwecję ani jednego Polaka, który zdeklarował się, jako uchodźca polityczny i potrafił to uzasadnić. Zarządzenie władz szwedzkich wymaga poprostu zajęcia jasnego stanowiska ze strony tych, którzy uważają się za politycznych uchodźców. Wypowiedzenie to musi nastąpić z własnej inicjatywy i będzie indywidualne, a więc wykluczy akty zbiorowej psychozy.

Zapowiedziano zbadanie uchodźców z Polski i Niemiec, przybyłych na terytorium Szwecji po kapitulacji Rzeszy, dla stwierdzenia, czy nie znajdują się między nimi członkowie niemieckich sił zbrojnych. Do nich prawo azylu prawdopodobnie stosowane nie będzie.

Nie należy jednak łączyć tych dwóch różnych co do celu i treści zarządzeń. Sprawa niemieckich wojskowych jest zupełnie odrębnym zagadnieniem.

Jeśli chodzi o ogół, byłoby dziwnym, gdyby władze szwedzkie same namawiały do pozostania, a tym bardziej nie należy oczekiwać, aby z własnej inicjatywy miały to pozostanie ułatwiać. W obecnym jednak stadium niema powodu do obaw. Wszystko wskazuje na to, że możemy nadal zachować zaufanie do Szwedów i ich poszanowania Praw Człowieka.

Problem uchodźców stał się - po decyzjach ONZ problemem międzynarodowym i rozstrzygnięty będzie w płaszczyźnie międzynarodowej. Nietylko tysiące Polaków w Szwecji, ale setki tysięcy w świecie całym - czekają na spełnienie swej najgorętszej, upartej tęsknoty: powrotu do Polski Wolnej. Do chwili, kiedy to nastąpi - ludzie ci, którzy życie poświęcili walce o wolność, znajdują się pod opieką narodów wolnych.

"NIE RZUCĘ POLAKÓW NA POŻARCIE WILKOM"

Oświadczenie min. Bevina.

W czasie debaty parlamentarnej w brytyjskiej Izbie Gmin na temat zagranicznej polityki, określił min. Bevin stanowisko rządu brytyjskiego do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wspomniał on na wstępie o długich rokowaniach z rządem polskim, w których domagał się deklaracji o sposobie traktowania powracających żołnierzy i stwierdził, że otrzymał wreszcie taką deklarację i zobowiązał się ogłosić ją przez radio. Deklaracja zawiera zapewnienie powracającym Polakom, członkom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pełnego równouprawnienia ze wszystkimi innymi obywatelami. W dalszym ciągu swego przemówienia powiedział min. Bevin:

"Chciałem oświadczyć, że jest poglądem rządu J.K.M. - i pogląd ten jest dla nas bardzo drogi, bez względu na to, czy ktoś w Izbie zgadza się z tym, czy też nie - że jeżeli ci ludzie walczyli razem z nami, lub wogóle stali przy naszym boku, jest przeciwne naszemu głębokiemu przekonaniu, aby opuścić ich w potrzebie ... Poczyniliśmy pewne przyrzeczenia wobec żołnierzy polskich. Musimy spróbować rozwiązania problemu i zwracam się do Izby z prośbą, aby mi w tym pomogła. Chcę jedynie pomóc tym prostym ludziom. Nie są oni wszyscy generałem Andersem. Większość z nich to ludzie prości, a wielu z nich pochodzi na wschód od linii Curzona, z terytorium, które należy obecnie do Rosji. Mam przed sobą bardzo skomplikowane zagadnienie. Czy ludzie ci mają być posłani z powrotem do Polski? Czy też należy posłać ich na wschód od linii Curzona? Problemu tego nie rozwiąże się tylko przez napisanie artykułu. Należy załatwić sprawę każdego z nich indywidualnie. Nie sprzeciwiam się likwidacji tej sprawy. Zagadnienie to trzeba zlikwidować, ale jedynie na podstawie sprawiedliwości i słuszności. Nie mogę rzucić tych ludzi na pożarcie wilkom ..."

Na zapytanie jednego z posłów, kto są te wilki, min. Bevin odpowiedział: "Gdybym rzucił ich na pastwę bezrobocia, gdybym dał im trochę pieniędzy, gdybym poprostu zwolnił ich i powiedział: "Zrobiliście waszą pracę. Koniec". Nigdy dotąd w moim życiu nie opuściłem prześladowanego i nie zrobię tego i w tym wypadku! Dajcie mi sprawę tę załatwić na zdrowej i racjonalnej podstawie i nie róbcie z tych żołnierzy, większość których - tysiące z nich - są prostymi żołnierzami - bezwolnego narzędzia propagandy politycznej."

"Proszę jednak panów posłów, aby uwzględnili fakt, że ani jeden z was nie krytykował tych żołnierzy w czasie, gdy walczyli oni u naszego boku, od El Alamein aż do Włoch. Nie dam się zapędzić w położenie, gdzie musiałbym zarządzić demobilizację i zmiany w niewłaściwych warunkach. Szczerze proszę Izbę o lojalność w stosunku do tych żołnierzy, którzy są Polakami klasy pracującej, tak samo, jak panowie posłowie są lojalni wobec swoich poglądów politycznych."

WARSZAWA NIE UZNAJE SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE.

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powiadomił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w oficjalnej nocie, że przestaje uznawać z dniem 14 lutego Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie i żąda w związku z tym ich rozwiązania, oraz zaprzestania używania przez nie godła i nazwy, stosowanej w Wojsku Polskim w kraju.

Radio warszawskie przestało nadawać audycje dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i rozpoczęło następnego dnia nadawanie audycji dla ... byłych żołnierzy polskich na Zachodzie.

Rząd wyparł się Wojska, które walczyło za wolność kraju i umożliwiło w ten sposób formalne utrzymanie ciągłości państwowej, które - bez żadnej przesady - wzbudziło podziw świata patriotyzmem i bohaterstwem. Nie dyskwalifikuje to Wojska, ale dyskwalifikuje rząd, względnie jest jeszcze jednym z szeregu faktów, którymi ten rząd ciągle odcina się od polskości.

Wyparto się tych ludzi w imię... demokracji. Szczególna demokracja, która wyklucza ze swej społeczności ludzi o odmiennym sposobie myślenia.

A jednak nie da się wykreślić z historii walk we Francji, Norwegii, Afryce, Włoszech, Belgii, Holandii i Niemczech. Nie można jednak wyprzeć się historii, która rozpoczęła się wtedy, gdy wielu z członków obecnego rządu było zwolennikami ustroju, sprzymierzonego z naszym okupantem, a wielu z żołnierzy przebywało w obozach rosyjskich pod strażą ideowych współwyznawców obecnych władców Polski.

Byliśmy zawsze skłonni zapomnieć o tych niezaprzeczalnych faktach i bylibyśmy nadal do tego gotowi, gdyby to tylko mogło przynieść p o r o z u m i e n i e. Zamiast porozumienia mamy jednak okupację.

Nie jest to bynajmniej przypadek, że wyrzeka się ona bojowników o wolność.

KRYZYS W POLSCE ZAOSTRZYŁ SIĘ.

Burza przeciw Mikołajczykowi.

Jak donosi korespondent Reutera z Warszawy, sytuacja polityczna w Polsce zaostrzyła się w ostatnich dniach w sposób niepokojący.

Rokowania o wspólny blok wyborczy między PSL i innymi partiami zostały zerwane. Na wiecach w całym kraju przedstawiciele PPS, PPR i SL atakują bezwzględnie Mikołajczyka, jako zdrajcę sprawy rewolucji i postępu. Jednocześnie rząd wydał zarządzenie o wzmocnieniu rezerw policyjnych w kraju. Pierwszym sygnałem tej otwartej wojny z Mikołajczykiem było wspólne oświadczenie przedstawicieli PPR i PPS, podane w poniedziałek przez radio warszawskie. W deklaracji tej stwierdzono, że kontrpropozycja PSL uniemożliwia pójście do wyborów we wspólnym bloku i zastrzeżono możliwość odpowiedzi na piśmie.

Z niedokładnych doniesień prasowych wynika, że Mikołajczyk nie odmówił w zasadzie propozycji wspólnego bloku, lecz że żądał dla swej partii 40% wszystkich mandatów. Komuniści uważają to żądanie za równoznaczne z zerwaniem rokowań i oskarżają Mikołajczyka o współpracę z reakcją.

"Sunday Times" ogłasza artykuł o Polsce, w którym ocenia z gruntu pesymistycznie możliwość ułożenia się stosunków. Zdaniem korespondenta, Polska poddana została najostrejszemu systemowi policyjnemu, a nie można oczekiwać, by miał on ulec zmianie wskutek wyborów, jakkolwiek olbrzymia większość społeczeństwa jest przeciw reżimowi. W praktyce istnieje tylko jedno stronnictwo rokujące nadzieję zmian, t. zn. PSL - znajduje się ono jednak pod naciskiem i terorem psychicznym i fizycznym komunistów. Gdyby jednak PSL zdołało się oprzeć próbom stworzenia jednolitego bloku wyborczego, należy oczekiwać, zdaniem pisma, k r w a w e g o . z a m a c h u k o m u n i s t y c z n e g o i rosyjskiej interwencji.

W związku z tym warto przytoczyć również inne pogłoski z prasy zagranicznej, według których ewentualne przystąpienie Mikołajczyka do bloku wyborczego, nawet gdyby udało mu się uzyskać 40% mandatów, może doprowadzić do rozłamów w łonie samego PSL.

BEZBRONNA POLSKA.

Podaliśmy w swoim czasie dosyć niezrozumiałą wiadomość o ustąpieniu z Wojska Polskiego rosyjskich oficerów. Wiadomość ta znajduje obecnie ciekawe oświetlenie w artykule "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" z dn. 22 b. m. Okazuje się, że wielu z tych oficerów zmieniło poprostu przydziały służbowe i zostało przeniesionych do władz bezpieczeństwa publicznego, gdzie będą niewątpliwie bardziej przydatni reżimowi.

Znaczna jednak część została rzeczywiście zwolniona, a stało się to w związku ze zmniejszeniem stanu liczebnego Wojska Polskiego. Miało ono liczyć w myśl planu przedłożonego Krajowej Radzie Narodowej 20 dywizyj na stopie pokojowej. Rosjanie zastrzegli sobie jedynie odebranie temu wojsku nowoczesnego sprzętu, czym należy tłumaczyć fakt, że do Polski zaczął napływać w dużych ilościach reklamowany przez prasę materiał wojskowy z Rosji, datujący się mniej więcej z czasów pierwszej wojny światowej, a czasami jeszcze starszy.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie walki Wojsko Polskie było przez Rosjan uzbrojone nowoczesnie, ale dziś uzbrojenie to znika, a miejsce jego zajmuje sprzęt nie nadający się do użycia w nowoczesnej wojnie.

20 dywizyj pod bronią byłoby normalną siłą wojskową dla kraju, liczącego obecnie 20 milionów ludności. Zmieniła się jednak taktyka z chwilą, gdy Rosjanie zrozumieli, że nie zdołają tak łatwo przerobić Polaków na szczyrych zwolenników komunizmu.

Z początkiem stycznia b. r. rozpoczęła się realizacja t. zw. planu Masłowa, jednego z niepolskich generałów polskiej armii, przewidującego redukcję tej armii do 10 dywizyj. Bardziej wartościowy element z demobilizacji zostanie włączony do Milicji Obywatelskiej i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Zarządzenia te tłumaczone są w ten sposób, że Polska nie potrzebuje się obawiać napaści po klęsce Niemiec. Jdonym słowem "Polska słabością stoi".

JESZCZE O KORYTARZACH.

Ambasada warszawska w Paryżu kategorycznie zaprzecza wiadomościom "Observera" o rokowaniach pomiędzy Moskwą i Warszawą w sprawie utworzenia 3 korytarzy tranzytowych dla wojsk sowieckich w Polsce. Rokowania te - twierdzi ambasada - odbywały się w fantazji korespondenta "Observera".

Z tego zaprzeczenia wynikałoby, że okupacja Polski przez wojska sowieckie nie będzie ograniczona do 3 korytarzy tranzytowych, lecz w dalszym ciągu obejmować będzie cały kraj.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

Burza nad Wschodem.

Tydzień ubiegły był niewątpliwie najniespokojniejszym tygodniem w sytuacji międzynarodowej od chwili ukończenia działań wojennych. Na wszystkich krańcach świata połała się znów krew - na wszystkich krańcach Imperium Brytyjskiego wybuchły bunty i krwawe zamieszki. Jednocześnie wybuch rewolty w Indiach, Palestynie, Egipcie nie wydaje się być przypadkiem: Anglicy wyraźnie obwiniają komunistów o reżyserię tego widowiska.

Prasa francuska pisze nawet o "stanie ukrytej wojny między Anglią i Rosją".

Rozruchy w Indiach rozpoczęły się od strajku głodowego marynarzy hinduskich we flocie brytyjskiej, domagających się zrównania ich żołdu i zaopatrzenia z marynarzami angielskimi. Demonstracje ludności dla poparcia marynarzy w Karachi, Bombaju, Kalkucie zamieniły się błyskawicznie w krwawe rozruchy, a po wzmocnieniu garnizonów brytyjskich nastąpiła trzypięciodniowa, krwawa łaźnia, której ofiarą padło 190 zabitych i ponad 1000 rannych. Robotnicy w fabrykach, studenci i pracownicy transportowi porzucili pracę i chociaż zbuntowani marynarze poddali się szybko na widok wycelowanych dział 3 angielskich okrętów wojennych, które zarzuciły kotwice w porcie Bombaju - strajki i demonstracje trwają nadal.

Ub. czwartek przyniósł również krwawe rozruchy w Kairze - ofiarą padło 17 zabitych i 300 rannych. Jednocześnie donoszą o wielkich demonstracjach arabskich w Palestynie. Do rozjaśnienia sytuacji na Wschodzie na przyczyniają się również wznowione żądania Rosji wobec Turcji. Sowiety domagają się portu Trebizondy i części Gruzji. Min. Bevin w mowie wygłoszonej w parlamencie oświadczył, że Anglia poprze Turcję w jej usiłowaniach zachowania całości terytorialnej.

Stalin i Armia Czerwona.

Na tle tak zachmurzonego horyzontu wybuchła sensacyjna wiadomość o objęciu naczelnego dowództwa Armii Czerwonej przez samego generalissimusa Stalina. Jednocześnie Stalin objął Komisariat Obrony Narodowej, przyczem nastąpiło połączenie resortów armii lądowej, lotnictwa i floty - tak, że wszystkie sprawy dotyczące wojska zostały zgromadzone w jednym ręku.

Nadeszły również wiadomości, że na całej linii granicznej rosyjskiej strefy wpływów od zatoki Botnickiej aż po Triest armia sowiecka przedsięwzięła specjalne środki ostrożności. W Finlandii zmontowano nowe baterie nadbrzeżne, chroniące zatokę Botnicką. W okupowanej strefie Niemiec budują Rosjanie szybko umocnienia nadgraniczne. Na Bornholmie wzmocniono załogę. Jugosławia skoncentrowała wojska nad granicą włoską, tak że Włosi zaczęli się poważnie obawiać nowego zamachu na Triest.

Nic dziwnego, że światem wstrząsnął dreszcz niepokoju. Próba spokojnej oceny sytuacji wskazuje jednak, że niema powodów do pesymizmu. Zarządzenia militarne Sowietów są raczej tylko środkiem zabezpieczającym na okres reorganizacji armii, gdy z natury rzeczy będzie ona osłabiona. Objęcie przez Stalina naczelnego dowództwa i na dużą skalę zakrojona reorganizacja sił zbrojnych wydają się mieć przedewszystkiem znaczenie wewnętrznie-rosyjskie. Stalin postanowił zakończyć okres dwutorowości w polityce sowieckiej - dwutorowości, której wyrazicielem z jednej strony był korpus oficerski pewny swej siły po wygranej wojnie - z drugiej strony stara gwardia partyjna. Echa tej rozgrywki docierały do nas nawet z poza żelaznej kurtyny, obecnie będziemy świadkami ostatniego aktu.

Na tle tych wydarzeń ciekawie zarysowuje się

Gigantyczna afera szpiegowska w Kanadzie.

Jak wiadomo, Rosjanie usiłowali wykraść tajemnicę bomby atomowej, w związku z czym aresztowano dotychczas ok. 2.000 osób. Wobec nieodpartychności Sowiety musiały się przyznać do tej akcji, zrzucając winę na niezręczność swego attaché wojskowego. "Rząd sowiecki - brzmi oficjalne oświadczenie Moskwy - dowiedział się, że w ostatnim okresie wojny współpracownicy wojskowego attaché sowieckiego w Kanadzie otrzymali od znajomych obywateli kanadyjskich informacje o charakterze poufnych, które nie miały wartości dla władz sowieckich. Informacje te dotyczyły pewnych danych technicznych, nie potrzebnych rządowi sowieckiemu w związku z lepszymi osiągnięciami technicznymi ZSSR."

Afera szpiegowska zatacza z godziny na godzinę szersze kręgi. W chwili obecnej nie ulega już wątpliwości, że aczkolwiek akcja przeciwko organizacji szpiegowskiej Sowietów podjęta została w Kanadzie, to terenem głównej akcji tej organizacji były Stany Zjednoczone. Jednakże - i to właśnie najbardziej niepokoi opinię amerykańską - Departament Stanu czyni wysiłki, by nie

dopuszczyć do ujawnienia tego faktu, obawiając się ujemnych skutków dla stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

Konflikt Mandżurski.

W ten sposób w obręb konfliktów została również ściągnięta Ameryka, wywołując wstrząs w opinii publicznej, która usiłowała wierzyć dotychczas w pokojowość Rosji i zmuszając ją do rewizji swej polityki łagodzenia.

Skutki tej zmiany nastawienia Stanów Zjedn. dały się odczuć odrazu... w Chinach, gdzie zarówno prasa, jak i rząd Czung-Kingu, unikające dotychczas wszystkiego, co mogłoby zaostrzyć stosunki z Rosją - przeszły teraz do otwartego ataku. Sześć pism jednocześnie zamieściło artykuły krytykujące Sowiety i stwierdzające, że zeszłoroczny traktat chińsko-sowiecki, w którym Rosja obiecała nie popierać komunistów przeciw rządowi - okazał się wielką klęską dyplomatyczną.

Rokowania chińsko-sowieckie trwają jeszcze, ale żądania Sowietów są tego rodzaju, że Chiny nie mogą ich przyjąć. Spełnienie tych żądań oznaczałoby podbój Mandżurii przez Sowiety. Rosjanie żądają wspólnej eksploatacji kopalń rudy, węgla i złota w Mandżurii, wspólnej własności i kierownictwa przemysłu "użytecznego dla celów wojennych" oraz przedsiębiorstw elektrycznych. Poza to Rosjanie domagają się prawa osadnictwa i nabywania ziemi w Mandżurii.

Oficjalny komunikat chiński stwierdza, że w Mandżurii wybuchła wojna domowa.

Sowiety w swych żądaniach powołują się na układ jałtański. Rada Narodowa Czung-Kingu powzięła rezolucję, w której stwierdza, że Chiny nie są związane żadnymi tajnymi układami z Jałtą i nie uznają ich, gdyż w tych naradach udziału nie brały. Żądania sowieckie - stwierdza rezolucja - idą dalej, niż pretensje japońskie w r. 1931, kiedy to Japonia rozpoczęła inwazję w Chinach Północnych.

Wyrok fiński.

Po kilkudniowych naradach w Helsingforsie ogłoszony został wyrok na winowajców wojennych - zaostrzony, jak już donosiliśmy, na skutek żądania Rosji. B. prezydent Ryti skazany został na 10 lat więzienia, b. minister Rangell na 6 lat, minister Linkomies na 5 i pół roku, b. minister Tanner na 5 i pół, Kivimaki na 5 lat, minister spraw zagranicznych Ramsay 2 i pół, Reinikka i Kukomen po 2 lata.

Papież o przymusowej repatriacji.

Potępienie przez Papieża przymusowej repatriacji w mowie wygłoszonej do kardynałów dotyczyło tajnego układu o repatriacji, rzekomo zawartego w Jałcie. W Londynie zaprzeczono stanowczo, jakoby układ jałtański zawierał tajne klauzule o przymusowym wydaniu uchodźców, których rząd sowiecki uzna za swych obywateli. W Jałcie ustalono jedynie, że repatriacji podlegać będą uchodźcy, którzy posiadali obywatelstwo sowieckie przed 1 września 1939 oraz ci, którzy po tym terminie dobrowolnie to obywatelstwo przyjęli.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ.

KARDYNAŁ SAPIEHA przeprowadził w czasie swego pobytu w Rzymie rozmowy z ambasadorem R. P. przy Watykanie, Pappé, przyjął przedstawicieli Wojska Polskiego oraz konferował z prof. Kotem. Prasa szwedzka wyraża w związku z tym przypuszczenia, że kardynał Sapieha usiłował pośredniczyć między politycznymi przeciwnikami, co wydaje się uzasadnione o tyle, że prof. Kot wyraża się w superlatywach o kardynale, który nie jest przecież ulubieńcem reżimu.

PROF. STANISŁAW KOT udaje się w tych dniach z Warszawy do Londynu. Prof. Kot przybył do Warszawy z Rzymu dla złożenia sprawozdania tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej.

"RZECZPOSPOLITA" podaje w nrze 41, że w czasie zwiedzania w towarzystwie 4 oficerów brytyjskich obozu w Barletta, gdzie przebywają deportowani obywatele polscy, attaché ambasady polskiej w Rzymie, Tadeusz Martynowicz, został napadnięty i pobity przez żołnierzy II. Korpusu.

POLKI ZARECZONE Z BRYTYJCZYKAMI mogą otrzymać wizę wjazdową do W. Brytanii - podobnie zresztą, jak wszystkie cudzoziemki w analogicznej sytuacji, o ile nie są narodowości niemieckiej. Dla uzyskania wizy wymagane jest przedłożenie przynajmniej listu narzeczonego, w którym prosi on formalnie o rękę i przysięka małżeństwo w przeciągu 2 miesięcy od daty przyjazdu do W. Brytanii.

Z HILVERSUM donoszą, że do Holandii przybyła warszawska misja repatriacyjna celem przeprowadzenia repatriacji Polaków.

SZWEDZKI INSTYTUT rozwoju przemysłowego opublikował rezultat badań naukowych, wskazujący, że dla dalszego normalnego rozwoju przemysłowego w ciągu najbliższego 10-lecia Szwecja potrzebuje około 200.000 imigrantów. Przyrost szwedzkiej siły roboczej ustał od początku 1940.r. i będzie to trwało co najmniej do r.1960. Jednocześnie szwedzkie społeczeństwo "starzeje się": w r.1940 sześć osób w wieku lat od 50 do 65 przypadało na dziesięć osób w wieku lat 15 do 30, zaś w r.1960 stosunek ten ma wynosić 10 do 10. Autorzy badań, docent Svennilsson i dyr. Ahlberg, wypowiadają się za "rozmą szwedzką polityką imigracyjną", przyczem ich zdaniem nawet dość znaczna imigracja nie spowodowałaby zaburzeń na rynku pracy, ani też obniżki płac zarobkowych.

DR KAROL WACHTEL, znany i zasłużony dziennikarz polski, zmarł w Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych - przeżywszy lat 63. Był on ostatnio redaktorem tygodnika "Gwiazda".

POLSKI DYRYGENT PAWEŁ KLECKI występował ponownie w Stockholmie witany przez prasę i melomanów z rzadko spotykanym na tutejszym gruncie entuzjazmem.

ZAWIESZENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ Londyn-Warszawa nie zostało dotychczas bliżej wyjaśnione. Korespondent dyplomatyczny "Yorkshire Post" uważa, iż koła zbliżone do rządu warszawskiego i ambasady warszawskiej w Londynie zostały zaniepokojone przez fakt, że samoloty lotnictwa brytyjskiego, odlatujące z Warszawy w ub. poniedziałek odmówiły zabrania z sobą polskich pasażerów i poczty. Polacy - ciągnie dziennik - uważają ten krok brytyjski za nieusprawiedliwiony i wyrażają przypuszczenie, że został on powzięty z powodu odmówienia przez Warszawę brytyjskiej pomocy technicznej w szkoleniu polskich załóg na lotniskach w Polsce.

POLSKO-BRYTYJSKI PLAN przeniesienia półtoramilionowej masy niemieckiej z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej został ogłoszony w Berlinie. Ewakuacja odbywać się będzie 4 szlakami: drogą morską ze Szczecina do Lubecki oraz lądową z miejscowości Kohlfurt do Marienthal i Alversdorf. Wysiędłani Niemcy będą mogli zabrać z sobą tyle rzeczy, ile będą mogli udźwignąć. Mają oni prawo zabrać z Polski 500 mk na głowę.

KONSTITUCJA CZY BEZPRAWIE?

Pamiętamy czasy, kiedy "Lublińczycy" występujący jeszcze pod skromną firmą Komitetu Wyzwolenia Narodowego rzucali gromy potępienia na rząd londyński za jego obronę legalnej konstytucji z 1935 r. Zapowiadali oni wówczas oparcie Odrodzonej Polski na demokratycznej konstytucji z 1921 r. - uważali ją za niezmiennie obowiązującą, a przynajmniej przekonywali nas o tym przy pomocy wszystkich dostępnych im środków propagandy.

Konstytucja 1935 r. nie cieszyła się popularnością w narodzie, ani też w rządzie londyńskim. Była ona jednak tym aktem prawnym, który umożliwił zachowanie ustawowej ciągłości państwa w okresie okupacji, dzięki temu, że zawierała specjalne przepisy, regulujące przekazywanie władzy państwowej na wypadek wojny. W tym charakterze była też oceniana dodatnio przez naród, w tym charakterze bronił jej rząd londyński, sprzeciwiający się przerwaniu tej prawnej ciągłości.

Niemniej jednak było dla wszystkich jasne, że nie może ona utrzymać się po odzyskaniu wolności i musi być zastąpiona przez konstytucję demokratyczną, której podstawy byłyby zbliżone do konstytucji kwietniowej z 1921 r.

Pragnieniom grupy lubelskiej stało się żądanie, otrzymali władzę... i zapomnieli szybko i wstydliwie o konstytucji. Jest bowiem faktem, że postanowienia tej konstytucji są łamane na każdym kroku, że głucho o niej w życiu politycznym kraju, a jedynie PSL upomina się bezskutecznie o wprowadzenie w życie jej zasad.

Przedewszystkiem wprowadzono w kraju administrację, której ustrój sprzeczny jest z postanowieniami konstytucji. Nietylko władze naczelne, ale także wszystkie organy administracji i t. zw. samorządu pochodzą z nominacji, a nie z wyborów. Nie wybrano nawet wójtów. Nie istnieją zasadnicze wolności zagwarantowane tą konstytucją, jak wolność prasy, przekonania, własności prywatnej, które mogłyby być zniesione jedynie ustawami uchwalonymi przez sejm, wybrany zgodnie z postanowieniami konstytucji.

W okresie propagandowym przemilczano raczej te fakty, tłumaczono je przejściowym okresem, chwilowymi trudnościami. Dzisiaj jednak, gdy lublińczycy poczuli się pewniej na nieswoich śmieciach odpadła potrzeba nawet tej obłudy. Spotykamy coraz częściej w prasie i oficjalnych przemówieniach wypowiedzi, że Polska ma specjalną demokrację, odmienną od wzorów zachodnich, a więc demokrację odmienną od założeń kwietniowej konstytucji, która jest przestarzała i o którą warto się było upominać za czasów BBWR.

Jakie normy prawne regulują ustrój obecnego państwa polskiego?

Zdawałoby się, że żadne. A jednak - nie. Istnieją nigdzie nie ogłoszone

normy, do których zbliża się w zawrotnym pędzie ustrój Polski. Normami tymi są... partyjne programy lubelskich stronnictw, względnie program PPR, któremu wszystkie te stronnictwa podporządkowały się w praktyce. Usiłuje wyłamać się z pod nich PSL, co zresztą niedwuznacznie traktowane jest jako występki przeciw prawu, pozatem jednak normy te nadają ton, wprowadzane są coraz dokładniej w życie.

Konstytucja kwietniowa nie pozwalała na stworzenie policyjnego ustroju, ani partyjnego monolitu. Jaskrawym jej pogwałceniem była uchwała KRN zabraniająca tworzenia nowych partii politycznych.

A jednak ustrój ten utrwała się coraz bardziej, a konstytucję traktuje się coraz otwarciej, jako niepotrzebną maskę z zeszłorocznej maskarady.

PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI O MIKOŁAJCZYKU.

Premier Osóbka-Morawski w swym przemówieniu wygłoszonym dnia 26 lutego na zjeździe Związku Zawodowego Pracowników Państwowych zaatakował Polskie Stronnictwo Ludowe, oświadczając między in.: "Ci sami ludzie, którzy są odpowiedzialni za powstanie warszawskie, za zerwanie stosunków ze Związkiem Radzieckim, wreszcie za zbyt późne zabranie się wraz z innymi stronnictwami do odbudowy kraju - nie zrezygnowali ze swej odrębnej koncepcji. Dokładnie nie określają przy tym tej koncepcji i na zewnątrz wydaje się, iż niema żadnych różnic w aspekcie politycznym zagranicznym, jak również polityki wewnętrznej. W tym wypadku jednak nie byłoby prób wywoływania rozdzwiewu w narodzie, a tymczasem obserwujemy uprawianie opozycji pod maską legalnej działalności (jak się okazuje, opozycja w Polsce jest rzeczą nielegalną - przyp. red.) Stoimy przed wyborami, chcielibyśmy, by odbywały się one w atmosferze porozumienia i spokoju, bo tylko taka atmosfera może nas uchronić przed wzrastającymi walkami bratobójczymi. Tymczasem są siły i są politycy, którzy tego nie rozumieją."

Tyle p. premier o wicepremierze i jego stronnictwie.

ANGLICY Z ODZNAKAMI POLSKIMI.

Reuter podaje, że prawdopodobnym powodem wystosowanej przez rząd jugosłowiański noty w sprawie pobytu armii gen. Andersa we Włoszech jest fakt, że niektóre oddziały brytyjskie noszą odznaki polskie przy znane im w dowód wdzięczności za okazane przysługi podczas kampanii włoskiej. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański zaprotestował przeciw posuwaniu się wojsk polskich ku granicy Jugosławii, zwłaszcza w okolicach Triestu. Rząd brytyjski zdementował te pogłoski, lecz w kołach poinformowanych twierdzą, że dwa oddziały brytyjskie, stacjonowane w odległości 50 km od Triestu, mają prawo noszenia odznak polskich przyznane im przez dowództwo armii Andersa, jako symbol koleżeństwa. Oficerowie tych oddziałów spędzają często urlopy w mieście, co właśnie dało powód plotkom, że wojska polskie znajdują się w pasie granicznym.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WARSZAWA ŚWIECIŁA przez 3 dni Dzień Czerwonej Armii. Wielu oficerów rosyjskich zostało odznaczonych orderami "Za oswobodzenie Warszawy". Poza Warszawą i naturalnie Moskwą odbywały się w związku z rocznicą uroczystości w Pradze, Sofii, Belgradzie i Tiranie.

WŁADZE NACZELNE POLSKIEGO ZWIĄZKU B. WIEZNIÓW POLITYCZNYCH niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych ukonstytuowały się w Polsce w następującym składzie: Prezes Józef Cyrankiewicz, sekretarz gen. PPS, Sekretarz Leski Czesław, Skarbnik Rek Tadeusz. Prezesem Rady został min. Świątkowski.

SAD WOJSKOWY W BYDGOSZCZY ogłosił wyrok w procesie przeciwko 7 oskarżonym o przynależność do NSZ, skazując Cedzinowskiego Jerzego, Michalskiego Norberta, Marciniaka Lecha, Urbańskiego Wacława, Gortata Czesława, Mrocza Jana i Przygockiego Franciszka na karę śmierci przez rozstrzelanie.

MINISTERSTWO ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ uznało Polski Kościół Narodowy za publiczno-prawny związek religijny. Przewodniczącym Kościoła Narodowego został ks. Kwałek.

Z GIEBI ROSJI odbywa się częściowa repatriacja Polaków. Z Chersonia wyruszył transport 1.245 osób, z Nowosybirsk 1.150 osób, z Zaporozża 1.261, z Połtawy 1.252 i z Kijowa 1.554 osoby. Ogółem w lutym ma być repatriowanych 42.000 osób.

STATEK "DEUTSCHLAND" przywiózł do Gdyni z brytyjskiej strefy okupacyjnej 635 repatriantów.

POLSKIE WŁADZE MORSKIE zaprosiły duńskiego eksperta H. Rassmussena, b. naczelnego inżyniera budowy portu w Gdyni, do przeprowadzenia ekspertyzy planów odbudowy portów polskich.

CENY W POLSCE na t.zw. wolnym rynku kształtowały się w lutym b.r. jak następuje: Masło i słonina 1 kg - 400 zł, wędliny - 1 kg 380 zł, pomarańcze 1 szt. 600 zł, cytryna 400 zł, jabłko 1 szt. 40 zł. Kawałek mydła do prania 100 zł i mydła toaletowego 300 zł. Za uszycie ubrania męskiego (bez materiału) 3 - 6.000 zł. Cena dolara na czarnej giełdzie osiągnęła 800 zł.

SPRAWOZDANIE DELEGACJI RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ

O SYTUACJI W POLSCE.

Delegacja Rady Polonii Amerykańskiej w składzie: Biskup S. Woźnicki, Adw. K. Midowicz, J. Olejniczak - bawiła w Polsce celem skoordynowania i usprawnienia pomocy Polaków amerykańskich dla kraju. Obecnie ogłoszono sprawozdanie delegacji o położeniu w Polsce, w którym m.in. czytamy:

Wszelkie zapasy żywności w Polsce będą wyczerpane w następnych 6 miesiącach. Uzupełnienie nowych zapasów żywności jest niemożliwe. Aby zaspokoić swe potrzeby żywnościowe Polska potrzebuje dodatkowo pół miliona buszli pszenicy. Z ogólnej liczby 5,5 miliona świń Polsce pozostało tylko 196.000. Polska potrzebuje wielkiej ilości koni, by zorać pola. Wprawdzie UNRRA dostarczy 15.000 traktorów, ale nie wszędzie traktory mogą być używane i dlatego potrzeba koni (poza to w Polsce niema benzyny do traktorów).

Zapotrzebowanie na odzież jest olbrzymie. W Warszawie i wielu innych miejscowościach ludzie chodzą prawie nagi. Spodnią bieliznę ludzie szyją z gazet i zabezpieczają nogi gazetami przed zimnem.

Ogromnie potrzebne są w Polsce wszelkiego rodzaju nici do szycia i cerowania. Odzież dziecięca jest również bardzo potrzebna. Wiele dzieci, szczególnie na wsiach umiera wkrótce po urodzeniu z powodu braku odzieży. Odczuwa się ogromny brak pieluszek.

Ludność choruje z powodu niewłaściwego odżywiania. Fatalne warunki mieszkaniowe i brak ciepłej odzieży są powodem, że 1/3 dzieci choruje na gruźlicę. Na terenach odbytych walk, w okolicach Pułtuska, Ostrołeki i Łomży, Kielc, Sandomierza, Rzeszowa i Jasła - rodziny żyją w schronach ziemnych. Pomieszczenie takie zakryte jest z wierzchu deskami dla ochrony przed deszczem. Dwupokładowe, zbite z desek łóżko jest jedynym sprzętem.

Komisja Rady Polonii Amerykańskiej zamierza zorganizować w Warszawie Komitet Doradczy oraz 4 Komitety Dzielnicowe: w Lublinie, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu.

KOMUNIKATY LOKALNE.

Biuro Opieki Społecznej zawiadamia, że uchodźcy, mający zamiar przyjechać do Stockholmu, winni zapewnić sobie przedtem mieszkanie i pieniądze na podróż i pobyt. Biuro Opieki nie rozporządza żadnymi funduszami na te cele.

+

Kto z pośród przybyłych z niemieckich obozów koncentracyjnych wie- działby coś o Hannie Żółtowskiej i Melanii Żółtowskiej, aresztowanych kolejno przed lub w czasie powstania warszawskiego, zamieszkałych w Warszawie, Wspólna 51 - proszony jest o przekazanie posiadanych wiadomości pod adresem: Vallhallavägen 98, Stockholm, Wiesław Patek.

Przypominamy o zbliżającym się terminie wpłacania prenumeraty za miesiąc marzec.

Prenumeratorom, zalegającym z opłatą za luty, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję należy kierować na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 12 - 14.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres redakcji: Stanisława Dahn, Riddaregatan 25 ö.g. 1 tr., Stockholm
Tel. 60-16-31.